NR 4 POZNAŃ, DNIA 20 LUTEGO 1939 ROCZNIK 20

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Dwutygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

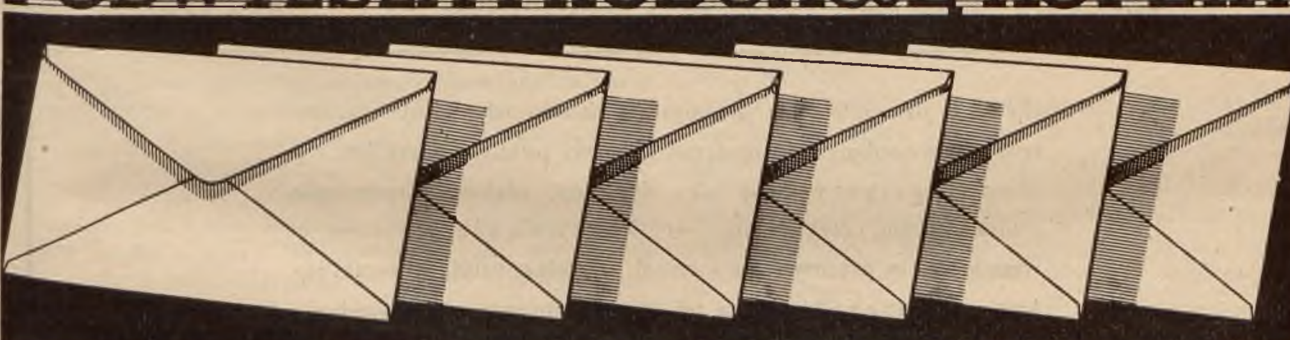
Wydawnictwo Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawn. na woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Adres redakcji i administracji: Poznań, Wrocławska 18, m. 3, II p. • Tel. 32-53 • PKO Poznań 202 868

KRĘGLEWSKI

E K

PODWYŻSZA PRODUKCJĘ KOPERT



Z 700.000 SZTUK DZIENNIE

NA

1.000.000.

FABRYCZNE SKŁADY PAPIERU

PNIOWIEC SPÓŁKA Z OGR. ODP.

CENTRALA: WARSZAWA, ULICA DŁUGA NR 48

TELEFONY: 11-74-76, 11-82-53, 11-82-54, 11-82-45 — SKRÓT TELEGR.: „PNIOWIEC"

ODDZIAŁY I SKŁADY:

POZNAŃ, ul. Wszystkich Świętych 4a, tel.: 33-89, 38-89
BYDGOSZCZ, Dworcowa 9, tel. 37-33
GDYNIA, ul. Mściwoja 9, tel. 17-86
KATOWICE, ulica Mickiewicza 16, tel. 332-87
ŁÓDŹ, Śródmiejska 28, tel. 223-30
SOSNOWIEC, Czysta 9, tel. 6-20-64

POLECAJĄ PAPIERY:

KANCELARYJNE
LISTOWE
MASZYNOWE
KONCEPTOWE
ALBUMOWE
AFISZOWE
DZIEŁOWE
ILUSTRACYJNE
OFFSETOWE
DRUKOWE
PERGAMINOWE
PAKOWE itd.

Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa

Spółka z ogr. odp.

Telefon 23-65 Poznań, ulica Sew. Mielżyńskiego 24 Telefon 23-65

Druki masowe dla przemysłu i handlu jak: prospekty, broszury, sprawozdania, formularze, koperty, publikacje reklam. itp. Druki artystyczne jak: dyplomy, plakaty, zaproszenia, uwiadomienia, etykiety itp. — Opakowania papierowe na wszelkie cele przemysłowe i handl., pudełka, tutki, woreczki itp. Introligatorskie prace tak masowe (broszury, sprawozdania, książki) jak artystyczne (oprawa albumów, dzieł bibliotecznych itp.)

Drukarnia — Chemigrafia — Introligatornia — Księgarnia

NR 4 POZNAŃ, DNIA 20 LUTEGO 1939 ROCZNIK 20

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Wydawnictwo Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawn. na woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Adres redakcji i administracji: Poznań, Wrocławska 18, m. 3, II p. • Tel. 32-53 • PKO Poznań 202 868

PRZEPISY O FIRMIE

Firma jest, w potocznym tego słowa znaczeniu, nazwą, pod którą przedsiębiorca prowadzi swoje przedsiębiorstwo zarobkowe. Zaznaczyłem, że w potocznym tego słowa znaczeniu, gdyż z punktu widzenia ściśle prawnego „firma jest nazwą, pod którą kupiec *rejestrowy* prowadzi swoje przedsiębiorstwo" (K. H. art. 26 § 1).

Z firmą tak w potocznym jak i prawnym znaczeniu tego słowa, związanych jest dla przedsiębiorcy cały szereg momentów, zarówno natury gospodarczej i prawnej, jak i czysto psychologicznej. Przedsiębiorca używając firmy, czy to w postaci skrótu imienia i nazwiska, czy w postaci zmyślonego, charakterystycznego godła (np. Postęp, Kultura itp.), jest pod swoją firmą znany i wprowadzony wśród klienteli, figuruje pod nią w spisach telefonicznych, adresowych itp. Nie mówi się też „drukarnia p. Antoniego Piotrowskiego to solidny zakład", ale „drukarnia Piast to solidna firma". Często z tego względu, aczkolwiek osoba właściciela dawno uległa zmianie, jego spadkobiercy czy nabywcy przedsiębiorstwa używają dawnej nazwy firmowej (z dodatkiem wskazującym obecnego właściciela), bo pod nią przedsiębiorstwo uplasowało się na rynku i zyskało dobrą opinię. Stąd często dziwolągi: Zamówiłem druki w zakładzie „Józef Kowalski", a kontrahentem moim jest p. Roman Lubelski, który używa dawnej firmy poprzedniego właściciela, jako wprowadzonej na rynku i popularnej.

Na firmę opiewają również zobowiązania i wierzytelności przedsiębiorcy, pod nią ma on prawo pozywać i być pozwanym (jeśli firma figuruje w rejestrze handlowym) itp.

Dla drukarza zagadnienie firmy jest tak samo ważne, jak i dla każdego innego przedsiębiorcy, ale nadto sprawa ta interesuje go więcej niż innych przedsiębiorców, bo prawo prasowe, któremu drukarz podlega, stawia też pod względem właściwego oznaczania przedsiębiorstwa pewne wymagania, zaś inni przedsiębiorcy muszą się liczyć tylko z wymogami prawa handlowego i przemysłowego. Art. 4 Dekretu Prasowego (Dz. Ust. 89/38 poz. 608) głosi wyraźnie: „Na każdym druku winien być wskazany w języku polskim *zakład* i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania". Również i na księdze druków winien być dokładnie wskazany *zakład graficzny*.

Zagadnieniu firmy nie należało by poświęcać wiele uwagi, gdyby przepisy o niej były dostatecznie popularne i praktyka wskazywałaby, że istniejące przedsiębiorstwa są zgodnie z nimi oznaczane. Jednakże mimo, że jednolite prawo przemysłowe obowiązuje u nas od roku 1927, a jednolite prawo handlowe od roku 1934, w praktyce wielka ilość przedsiębiorców i to na ogół średnich i małych korzysta z firm niewłaściwych i niewłaściwie oznacza swoje przedsiębiorstwa na zewnątrz. Jeśli chodzi o drukarnie, to niewłaściwe oznaczenie przedsiębiorstwa nie ogranicza się tylko do godła, blankietu i rachunku, ale rozciąga się i na wytwory pracy drukarza, tj. na książkę, którą wydał, gazetę, którą drukuje, tabelę, prospekt itp., na których zgodnie z przepisami prasowymi obowiązany jest stawiać firmę, a na których stawia ją niewłaściwie, jeśli używa jej niewłaściwie. Wystarczy przytoczyć choćby ten fakt, że większość drukarń używa nazw anonimowych (Piast, Polonia, Kultura itp.), podczas, gdy według wyraźnego brzmienia przepisu K. H. (art. 29 zdanie 1) tylko firma spółki akcyjnej albo spółki z ograniczona odpowiedzialnością może być obrana dowolnie".

Z tego przepisu w zestawieniu z poprzedzającymi, które poniżej podam, wynika, że tylko dwa rodzaje kupców rejestrowych, spółki z ogr. odp. lub akcyjne mają prawo do dowolnej nazwy, a pozostałe rodzaje kupców rejestrowych (kupcy jednoosobowi, spółki jawne i komandytowe) nie mają prawa do dowolnego oznaczenia swego przedsiębiorstwa i muszą używać firmy, powstałej z imienia (lub jego skrótu) i nazwiska właściciela względnie właścicieli.

Co się tyczy zaś przedsiębiorstw niezarejestrowanych w Sądzie Handlowym, to muszą używać pełnego imienia i nazwiska właściciela.

Trudno przypuścić, aby wszystkie drukarnie, używające dotąd godeł dowolnych stanowiły przedsiębiorstwa w większym rozmiarze (rejestrowe), a tym bardziej spółki z ogr. odp. lub akcyjne.

Nie jest rezultatem moich przypuszczeń czy mniej lub więcej bogatej obserwacji, teza, że większość przedsiębiorstw (niekoniecznie drukarń) używa niewłaściwych firm. Potwierdza ją tak autorytatywna opinia, jak przypomnienie Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, wydane jeszcze w lutym roku ubiegłego (Dziennik Wojewódzki na m. st. Warszawę Nr 3, poz. 20, 5 II 1938), w którym podkreślone jest, że „tylko kupcy rejestrowi mogą używać firmy dla oznaczenia swego przedsiębiorstwa i to firmy zgodnej z brzmieniem jej wpisanym do rejestru"; dalej podane są przepisy

Kod. Handl. o brzmieniu firmy kupca rejestrowego. Konieczność wydania przypomnienia po 4 latach obowiązywania Kodeksu Handlowego jest dostatecznym dowodem, że w tej dziedzinie panuje dość duży chaos.

Z drugiej strony ostatnio w Warszawie referat drukarski Komisariatu Rządu przy okazji poświadczania nowych ksiąg druków wypisywał firmę tylko tym zakładom graficznym, które mogły wylegitymować się wpisem do rejestru. Przy tej okazji spostrzeżono, że cały szereg drukarń używa firm niewłaściwie i często, nie mając do tego żadnego oparcia w obowiązujących przepisach.

Biorąc to wszystko pod uwagę i wychodząc z założenia, że Warszawa ani nie stanowi wyjątku pod względem niewłaściwego oznaczania przedsiębiorstw (zwłaszcza graficznych), ani władze administracyjne Warszawy nie są jedynymi w Polsce, które przestrzegać ostatnio zaczęły właściwego oznaczania przedsiębiorstw, postawiłem sobie za zadanie podać Czytelnikom „Przeglądu Graficznego" zestawienie przepisów prawnych, odnoszących się do firmy i zewnętrznego oznaczania przedsiębiorstw.

Na wstępie poniższego zestawienia musi być wyjaśnione, że prawo handlowe w przepisach o firmie ma na myśli jedynie kupca rejestrowego, co zresztą wyraźnie precyzuje uprzednio powołany przepis art. 26 § 1.

Co się tyczy kupców (przedsiębiorców) nierejestrowanych, to oni do firmy zupełnie prawa nie mają i muszą występować w obrocie prawno-gospodarczym, jak i oznaczać na zewnątrz swoje przedsiębiorstwa pełnym imieniem i nazwiskiem.

Prawo przemysłowe z r. 1927 (Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 468, uzupełnione i zmienione ustawą z dnia 10 marca 1934. Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 350) w następujący sposób precyzuje te sprawy:

> Art. 33. Prowadzący przemysł winien oznaczyć na zewnątrz w odpowiedni sposób swoje przedsiębiorstwo przemysłowe.
>
> W zewnętrznym oznaczeniu należy uwidocznić dokładnie i czytelnie *imię i nazwisko lub firmę* przemysłowca oraz rodzaj prowadzonego przemysłu i to w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy.
>
> Uwidocznione imiona i nazwisko oraz rodzaj przemysłu muszą się zgadzać z imionami i nazwiskiem oraz z rodzajem przemysłu, *podanymi w zgłoszeniu przemysłu* (art. 7), w *podaniu o udzielenie koncesji* (art. 9) lub też *we wpisie firmy do rejestru handlowego*.
>
> Przedsiębiorstwa, prowadzone przez osoby prawne, należy oznaczyć na zewnątrz przez uwidocznienie zarejestrowanej firmy.
>
> Art. 34. Dopóki przemysł prowadzi się w myśl art. 40 na rachunek spadkobierców, albo na rachunek masy upadłości (konkursowej) lub spadkowej, należy go prowadzić pod nazwiskiem (firmą) ostatniego posiadacza z dodatkiem, wskazującym na ten stosunek.
>
> Art. 35. Postanowienia art. 33 ust. 2 do 4 włącznie i art. 34 stosuje się odpowiednio do ogłoszeń, cenników i tym podobnych publikacyj przemysłowca, tyczących się jego przedsiębiorstwa.

Ustęp 3 powołanego wyżej art. 33 prawa przemysłowego mówi o zgodności zewnętrznego oznaczenia (a co za tym idzie i wszelkich publikacyj przedsiębiorcy) z danymi podanymi m. i. w zgłoszeniu przemysłu. Ten ustęp jest istotny dla zakładów graficznych nie figurujących w rejestrze handlowym. Zgłoszenie przemysłu jest tym autorytatywnym źródłem, w którym nazwa przedsiębiorstwa jest w sposób właściwy, zdaniem ustawy, podana.

Jednakże spotykamy wypadki, kiedy w zgłoszeniu przemysłu przedsiębiorstwo graficzne, nawet nie zarejestrowane, albo zarejestrowane, ale nie jako sp. z ogr. odp. lub sp. akc., oznaczona jest nazwą dowolną.

Dzieje się tak dlatego, że przepisy Kodeksu Handlowego dotyczące firmy nie były zbyt rygorystycznie wprowadzane w życie. Nie chcę polemizować z ustawą i twierdzić, że ograniczenie prawa do nazwy dowolnej tylko do dwu typów przedsiębiorstw i to rejestrowych, nie odpowiada być może potrzebom życia gospodarczego, ale w każdym razie „tolerancja" władz, słuszna czy niesłuszna, kończy się i dlatego każdy przedsiębiorca. zwłaszcza drukarz, winien zapoznać się z przepisami i raz wreszcie uzgodnić brzmienie swojej firmy z obowiązującym prawem.

Wyróżniłem drukarza dlatego, gdyż od niego i prawo prasowe poza handlowym i przemysłowym wymaga używania właściwej firmy i odbijania jej na jego wytworach przemysłowych.

A więc, jeśli drukarz jest niezarejestrowany i mimo to posiada w zgłoszeniu przemysłu nazwę dowolną (na skutek wyżej wspomnianej tolerancji czy niedopatrzenia władz), winien, jeśli chce zachować prawo do firmy dowolnej, wpisać swe przedsiębiorstwo do rejestru handlowego i to jako taki typ przedsiębiorstwa, któremu prawo handlowe zezwala na nazwę dowolną. W odniesieniu do kupców rejestrowych K. H. podaje szczegółowe przepisy o tym, jak winna brzmieć ich firma.

Zanim je podam, uważam za właściwe zacytowanie kilku przepisów K. H. o kupcu rejestrowym.

> Art. 2, § 1. Kupcem jest, kto we własnym imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe.
>
> Art. 4, § 1. Kupiec, który prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe *we większym rozmiarze*, jest kupcem rejestrowym.
>
> Art. 5, § 1. Spółka handlowa jest kupcem rejestrowym.
>
> § 2. Spółkami handlowymi są spółki jawne, spółki komandytowe, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjne.
>
> Art. 6. Kupiec rejestrowy obowiązany jest wpisać się do rejestru handlowego.

Wyjaśnić się godzi, że pod słowem „*kupiec*" ustawa rozumie nie tylko kupca w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale wszelkiego przedsiębiorcę, a więc, rzecz jasna, i przemysłowca.

„*Większy rozmiar*", o jakim mówi art. 4, został określony rozporządzeniem wykonawczym na kategorię przemysłową 1 lub 2, lub na obrót 100 000,— zł rocznie.

Stwierdzenie art. 5, § 1, że spółka handlowa jest kupcem rejestrowym, ma na celu podkreślenie, że poza rejestrem handlowym, to znaczy jako przedsiębiorstwa niezarejestrowane, tego rodzaju spółki w ogóle nie istnieją.

Ważnym jest tu zaliczenie spółek z ogr. odp. do spółek handlowych, będących eo ipso kupcem rejestrowym. Bowiem spółka rejestrowa ma prawo do nazwy dowolnej, a przy tym wymagania kodeksowe odnośnie jej rozmiaru (których tu nie podaję) określają minimum kapitału zakładowego na 10 000,— zł. Przeciętna, na dobrym poziomie postawiona drukarnia posiada urządzenia co najmniej na tę sumę. Tak więc, jeśli konkretne przedsiębiorstwo drukarskie, które dotąd prowadzone było pod firmą np „Kometa", a stanowiło własność dwu nierejestrowych spólników pp. Antoniego Piotrowskiego i Romana Lubelskiego, zechce dalej zachować swe prawo do firmy, której przedtem używało wbrew przepisom, będzie mogło z łatwością się zarejestrować jako spółka z ogr. odp. O spółce akcyjnej ze zrozumiałych względów nie wspominam, gdyż nie wiele jest drukarń, posiadających kapitał zakładowy w wysokości 250 000 zł.

Szczegółowe przepisy o brzmieniu firmy poszczególnych kupców rejestrowych zawiera K. H. w kilkunastu artykułach, z których najważniejsze podaję poniżej:

Art. 26, § 1. Firma jest nazwą, pod którą kupiec rejestrowy prowadzi swoje przedsiębiorstwo.

§ 2. Kupiec może pozywać i być pozywany pod firmą.

Art. 27. Firma kupca jednoosobowego składa się z jego nazwiska i przynajmniej pierwszej litery imienia.

Art. 28, § 1. Firma spółki jawnej zawiera nazwiska wszystkich spólników albo też nazwisko i przynajmniej pierwszą literę imienia jednego lub kilku spólników z dodatkiem wskazującym spółkę.

§ 2. Firma spółki komandytowej składa się z nazwiska i przynajmniej pierwszej litery imienia jednego lub kilku spólników, odpowiadających bez ograniczenia, oraz zawiera dodatek „spółka komandytowa". Nazwiska komandytariuszów nie mogą być zamieszczone w firmie.

Art. 29. Firma spółki akcyjnej albo spółki z ograniczoną odpowiedzialnością może być obrana dowolnie, powinna jednak zawierać dodatek w pierwszym przypadku „spółka akcyjna" — w drugim „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Nazwiska osób nie mogą być umieszczone w firmie bez ich zgody lub zgody ich spadkobierców.

Art. 31. Firma może zawierać także dodatki, mające na celu bliższe oznaczenie osoby kupca lub przedsiębiorstwa. Niedopuszczalne są dodatki, które by mogły wprowadzić w błąd.

Art. 34. Firma nie może być zbyta bez przedsiębiorstwa.

Art. 35, § 1. Każda nowa firma powinna odróżniać się dostatecznie od firm w tej samej miejscowości do rejestru handlowego już wpisanych lub zgłoszonych.

Art. 36, § 1. Firma oddziału powinna odpowiadać firmie zakładu głównego i być uzupełniona dodatkiem, wskazującym związek z zakładem głównym.

§ 2. W razie, jeżeli firma zakładu głównego nie różni się dostatecznie od firmy, wpisanej już lub zgłoszonej do rejestru handlowego, a znajdującej się w siedzibie oddziału, firma oddziału powinna być uzupełniona dodatkiem dostatecznie odróżniającym.

Art. 37. W razie bezprawnego używania firmy, pokrzywdzony może żądać zaniechania dalszego używania firmy, co nie wyłącza dalej idących roszczeń, przewidzianych w innych przepisach.

Art. 38. Sąd rejestrowy powinien z urzędu czuwać nad należytym przestrzeganiem przepisów o firmie oraz nad tym, aby używano firmy w obrocie w brzmieniu zgodnym z obowiązującymi przepisami. W tym celu ma prawo nakładać grzywny według zasad, wskazanych w art. 17. Pokrzywdzeni przez bezprawne używanie firmy mają prawo zgłaszać wnioski w Sądzie rejestrowym i odwoływać się od jego postanowień.

Powyższe przepisy jasno i niedwuznacznie określają, jak brzmieć winna firma kupca rejestrowego. O tym, że kupiec *nierejestrowy* nie ma prawa do innego oznaczania swego przedsiębiorstwa, jak pełnym imieniem i nazwiskiem, była już mowa wyżej.

Na zakończenie podam sankcje karne, przewidziane przez ustawy za naruszenie przepisów o firmie i z nią związanych. Oczywista, że ustawa nie przewiduje oddzielnych sankcyj karnych za naruszenie właśnie przepisów o firmie, ale poszczególne ustawy, które bezpośrednio lub pośrednio stawiają wymóg właściwego używania firmy lub oznaczania przedsiębiorstwa, przewidują sankcje za naruszenie zawartych w nich przepisów, a więc m. i. i tych, o których wyżej była mowa.

Kodeks Handlowy w art. 17 przewiduje grzywnę do pięciuset złotych, którą to grzywnę Sąd Rejestrowy może powtarzać.

DO PANÓW PRACODAWCÓW

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Poznaniu komunikuje PP. Pracodawcom, że 1 października ub. roku został utworzony Oddział dla Młodocianych przy Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Poznaniu, który jest instytucją publicznego pośrednictwa pracy młodocianych.

Oddział dla Młodocianych posiada w swej ewidencji kilkaset młodocianych bezrobotnych zarejestrowanych w wieku 15—18 lat, za których sprawowanie się w czasie pracy rodzice względnie opiekunowie podpisali poręczenie.

Wszyscy bezrobotni młodociani zarejestrowani w Oddziale dla Młodocianych są poddani badaniom zawodowym w Poradni Zawodowej i to badaniom psychotechnicznym, mającym na celu stwierdzenie zdolności zawodowych młodocianych oraz badaniom lekarskim, w celu stwierdzenia zdatności każdego młodocianego do różnych rodzajów pracy.

W ten sposób Oddział dla Młodocianych jest w stanie skierować do pracy względnie nauki element najbardziej odpowiedni, a z drugiej strony, młodocianych najbardziej potrzebujących pracy względnie nauki.

Toteż PP. Pracodawcy w poczuciu obowiązku społecznego i obowiązku ustawowego oraz w rozumieniu korzyści własnych powinni zgłaszać (telefonicznie, pisemnie, osobiście) wolne miejsca pracy względnie nauki w Oddziale dla Młodocianych (Poznań, Plac Sapieżyński nr 4, telefon 57-41, godziny urzędowania od 8 do 15), który stara się i starać się będzie uwzględniać i zaspakajać wszystkie indywidualne potrzeby i warunki PP. Pracodawców, a PP. Pracodawcy powinni przyjmować skierowanych przez Oddział dla Młodocianych bezrobotnych, wśród których — wbrew utartej opinii — jest bardzo dużo elementu wartościowego, który może oddać duże usługi warsztatom pracy.

Prawo Przemysłowe przewiduje upomnienie, grzywnę do 1000,— zł i areszt do 14 dni.

Prawo prasowe, stawiając wymóg uwidoczniania na druku zakładu odbicia, ma na myśli właściwe brzmienie firmy zakładu i szczegółowo wymienia sankcje karne za wykroczenie przeciw przepisowi art. 4, cytowanego na wstępie.

Art. 44. 1. Kto wykracza przeciwko przepisom art. 4 ...... podlega karze grzywny do 3 000,— zł.

2. Druki wypuszczone bez zachowania przepisów art. 4 ......, mogą być skonfiskowane.

Art. 45. Kto wykracza przeciwko przepisom art. 4 ...... przez umieszczenie świadomie fałszywych danych w zgłoszeniu, oświadczeniu, zawiadomieniu lub księdze wykonywanych druków, albo na czasopiśmie lub innym druku, podlega karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3 000,— zł.

2. Przepis art. 44 ust. 2 stosuje się odpowiednio.

Tak by w zarysie przedstawiał się całokształt przepisów, dotyczących firmy i godła, które przedsiębiorca graficzny w swoim własnym interesie poznać i przestrzegać powinien.

Mgr M. K.

Poszukujemy do »Przeglądu Graficznego« współpracowników redakcyjnych z wszelkich dziedzin przemysłu poligraficznego oraz korespondentów z większych i mniejszych ośrodków drukarskich

PIĘKNO ZEWNĘTRZNE KSIĄŻKI

W miarę rozwoju techniki drukarskiej bezpośredni udział człowieka w tworzeniu książki począł się zmniejszać. W konsekwencji doprowadziło to do standaryzacji. W stosunku do okresu niemal wyłącznej pracy człowieka nastąpił z jednej strony upadek, z drugiej zaś wzrost wartości estetycznej książki. Twórczość bowiem istoty myślącej tym się różni od standaryzującej maszyny, że czasem osiąga wysokie rezultaty, a czasem bardzo niskie, zależnie od różnej wartości ludzi. Tak więc w drukarstwie na plan pierwszy pod względem estetyki wysuwa się książka o przewadze pracy ludzi zdolnych, dalej o przewadze maszyny, a na końcu o przewadze drukarzy niezdolnych.

Tych ostatnich, jako najsłabszych, należy wyeliminować zupełnie przez zastąpienie ich maszyną.

Utalentowani typografowie znajdą pole działania szczególnie w wydawnictwach pamiątkowych, dalej ludowych i podręcznikowych. Że książki pamiątkowe powinny mieć wysoką wartość estetyczną, jest chyba rzeczą jasną dla wszystkich. Nie każdy jednak zgodziłby się na konieczność szerokiego uwzględnienia wymogów estetyki w dwóch pozostałych rodzajach książek. Należy jednak dążyć do tego usilnie. Konsument bowiem książki popularnej jest człowiekiem o dziwnym a niebezpiecznym dla społeczeństwa stopniu rozwoju. Wyrósł już ponad samorodną kulturę ludową, a nie dotarł jeszcze do bardziej oderwanej wyższej kultury

O SŁAWETNYM ZAKONIE BIBLIOFILSKIM, TEGOŻ ORDERACH I TYTUŁACH

(Dokończenie z nru 3)

W dzisiejszej książce ozdobnej żyje dwóch ludzi, dwie indywidualności twórcze: jej autor i twórca dekoracji, rzadziej wydawca, którego cały wysiłek i nacisk zdobniczy położony jest częstokroć wyłącznie na okładkę, pokrywającą marny gatunek papieru i niechlujny druk. Książka ozdobna, książka odrodzona, to przede wszystkim książka solidna, uczciwa pod względem jakości wszelkich jej szczegółów, składników. W tej myśli rozpoczął pracę pionierską nieodżałowanej pamieci wydawca Jakub Mortkowicz, kontynuują ją drukarze: Tyszkiewicz z Florencji, Stefan Baranowski (1894—1930), Foltyn z Wadowic, Kuglin, Kusz i Ziółkowski z Poznania i i., ilustratorzy: Skoczylas (†1934), Chrostowski, Cieślewski-syn, Wroniecki, Lela Pawlikowska, oraz szereg innych, introligatorzy: Lenart, i Jachoda, wreszcie wydawcy, że wymienimy chociażby z miejscowych R. Wegnera, Księgarnię św. Wojciecha i Stefana Dippla.

Nie małe zasługi wniosły do skarbca pięknych druków i nasze towarzystwa bibliofilów. Warszawa, Poznań, Zamość, Łódź, czy Toruń, w szlachetnej rywalizacji obdarzyły swych członków niejednym rarytasem, dla zwykłego śmiertelnika nie osiągalnym. Jednakże prymat bibliofilstwa dzierży Kraków. Tamtejsze Towarzystwo Miłośników Książki (w skrócie T. M. K. godło myszka, projektu Mariana Ziółkowskiego) ma niezmiernie piękną i chlubną kartę w dziedzinie szerzenia zamiłowania do wszystkiego tego, co z pięknym książki jest związane. Jest to zasługa dwóch pasjonatów bibliofilstwa, a to Kazimierza Witkiewicza i Kazimierza Piekarskiego, niestrudzonych orędowników piękna w typografii, grafice, introligatorstwie, czy artystycznego ex librisu. Wydawnictwa, wystawy, aukcje pięknej książki i sztychów, wreszcie odczyty, pogadanki, krakowskiego T. M. K. (odbywające się w Miejskim Muzeum Przemysłowym, przy ul. Smoleńskiej) maja z dawna ustaloną opinię i markę. Dla przykładu przytaczam kilka tematów odczytów: „Drukarz współczesny" (Stefan Baranowski), „O rękopisach Księgi Ubogich" (prof. Leon Płoszewski), „Heliograwiura, rotograwiura, autotypia, światłodruk" (prof. St. Jakubowski), „Z dziejów wydawnictw emigracyjnych 1864—1866" (Justyn Sokulski), „Joachim Lelewel jako Zdziełca Bibliograficznych Ksiąg Dwojga" (Halina Zdzitowiecka-Jasieńska), „Sztuka i kultura w Czechosłowacji na wystawie w Bernie" (prof. Kazimierz Witkiewicz), „Polacy w sztambuchach XVI i XVIII wieku" (prof. dr Stanisław Kot), „Technika drzeworytu japońskiego" (prof. St. Jakubowski), „Miedzioryt, staloryt, akwaforta, akwatinta, wernis mou" (tenże) i w. i. Wymieniłem zaledwie kilka znanych mi odczy-

miast. Wytworzyła się wokół niego pustka podniet artystycznych. A brak w jednej dziedzinie kultury prowadzi zawsze do dysproporcji i w innych jej działach. Należy do tego nie dopuścić i jak najszybciej otworzyć szaremu człowiekowi drzwi do nowych wartości estetycznych. Książka może i powinna tu spełnić bardziej doniosłą rolę.

Ci, którzy przeczą konieczności szerokiego uwzględnienia wartości estetycznych w podręcznikach, stoją na stanowisku, że szkoła tylko ma nauczać. Otóż jest to pogląd niezgodny z prawdą, gdyż dzisiaj szkoła ma przede wszystkim wychowywać młodzież, a więc winna także rozbudzić zamiłowania artystyczne i dać poczucie estetyczne. Książka pięknie wydana będzie pod tym względem dużą pomocą dla nauczyciela.

Między tymi biegunami: z jednej strony dziełami naukowymi, z drugiej książkami pamiątkowymi, ludowymi i podręcznikowymi istnieje cała masa książek pośrednich. Uwzględnienie w nich wymogów estetycznych mogłoby być już więcej zależne od koniunktury, możliwości wydawcy itp.

Teraz kiedy już rozpatrzyliśmy pokrótce wymogi narzucone estetyce wyglądu zewnętrznego książki przez jej treść, przejdźmy do rozważeń nad głównymi składnikami książki, do rozważeń nad papierem i drukiem.

Dzisiaj papier wyrabia się przeważnie z drzewa i bieli nie środkami naturalnymi lecz chemikaliami. Naczelnym hasłem jego producentów jest dewiza: szybciej i taniej. Otrzymujemy więc papier, w którym wymogi estetyczne nie są uwzględnione. Odznacza się on przede wszystkim rażącą białością, która jest nawet niezdrowa dla oka. O wiele piękniejszy byłby kolor naturalnej białości bogatej w odcienie, nie wspominając o czerpanych, subtelnych w kolorach papierach chińskich, japońskich i holenderskich. Nadto ważną jest już nie dla oka, ale dla ucha dźwięczność szelestu a w dotyku delikatność.

W rozważaniach nad papierem jako elementem estetycznym książki nie wystarcza wspomnieć o nim samym, lecz trzeba zwrócić uwagę na jego format. Zdawałoby się, że w dzisiejszych czasach znormalizowanej produkcji znaleziono kanon idealnej proporcji między długością a szerokością kartki i że ten kanon stosuje się w praktyce. Tymczasem tak nie jest. Panuje pod tym względem swoboda niczym nie krępowana, więc też rzadko przy ustaleniu formatu książki i kartek zasięga się opinii artystów. Jeżeli porównamy szlachetne kształty dwunastki francuskiej XVIII w. czy ósemki Didotowej XIX w. z dzisiejszymi dziełami, zrozumiemy dopiero, ile na tym zaniedbaniu stracił wygląd zewnętrzny książki.

Z tych samych względów estetycznych, jakie bierzemy pod uwagę przy wyborze formatu, ważne jest ustalenie proporcji między kolumną tekstu a marginesem. I tu jednak przeważnie panuje szablon daleki od wymogów estetycznych. Dopiero w ostatnich czasach wydawcy dzieł beletrystycznych, chcąc zwrócić uwagę czytelnika na książkę,

---

tów z lat dawniejszych, na które przepiękne komponował zawiadomienia kierownik drukarni Muzeum Przemysłowego w Krakowie, Stefan Baranowski, jak słusznie go określił prof. Witkiewicz, wskrzesiciel dobrych tradycyj w polskim drukarstwie.[1]

Ma i T. M. K. nielada odznaczenie dla zasłużonych w dziedzinie bibliofilskiej. Jest nim order Białego Kruka, nadawany w rzadkich wypadkach i to tylko *personom gratia* w książkowym i drukarskim świecie. Przytaczam poniżej poema „O Sławetnym Zakonie Bibliofilskim, Tegoż Orderach i Tytułach“, napisane R. P. 1932 przez Mieczysława Opałka, Lwowczyka:

W Krakowie, w sepecie mocnym i zamczystym,
Skryta przed okiem profana,
Złożona jest wielka ustawa, *sub specie*
Aeternitatis wydana.

Nikt obcy wierzajcie — dłonią świętokradzką
Tknąć się Ustawy nie waży,
Bo białe tam kruki usiadły samoczwart
W narożach skrzyni na straży.

I skarbu pilnują, by człek ladajaki,
Mydłek, nie wtargnął tam zdradnie,
Gdzie piękno i mądrość i miłość do książki
Jedne panują wszechwładnie.

[1] Kazimierz Witkiewicz: *Stefan Baranowski, najwybitniejszy drukarz ostatniej doby 1894—1930*, Kraków 1931, nakładem i drukiem Miejskiego Muzeum Przemysłowego.

W zamczystym sepecie, w skarbczyku okutym
Zwój pergaminu połyska,
A na nim pisana jest złota ustawa
I błyszczą takie nazwiska:

Kazimierz Witkiewicz Mistrz Wielki Zakonu
(Ten z jasną brodą — pamiętasz?)
I dalej pan Stefan Komornicki Kanclerz
I Robert Jahoda Pieczętarz.

Rozłóżmy pergamin, by czytać, co na nim
Spisano, mądrze, roztropnie,
Jakowe w zakonie ma brać bibliofilska
Nazwania, szczeble i stopnie.

Incipio! Na czele orszaku przoduje
Komandor wschodu ów wielki —
(Hej cieszcie się bracia radujcie się społem:
Złocą się wina kropelki!...)

Komandor z podolskiej przybywa dziedziny
Gdzie włodarzyli Firleje,
Gdzie proboszcz Benedykt pisał swe „Ateny“ —
Hej, dawne, sławne to dzieje!

Komandor na piersi ma wstęgę pół-czarną,
Wstęgę napoły błękitną,
A na niej kruk, trójkąt i jeszcze cymelia
Błyszczą odznaką zaszczytów.

Komandor ma tytuł wasza paginacja,
Również dostojny foliancie,
Tak — mów! Inaczej precz pójdziem z Zakonu
Boś fuszer, nieuk i drancie!

poczynają kłaść większy nacisk na kompozycję kolumny.

Ostatnimi rozważaniami stanęliśmy na platformie pośredniej między papierem a drukiem, rozważając oba te elementy razem. Obecnie przejdziemy do uwag nad samym drukiem.

Najważniejszą dla niego rzeczą jest ustalenie kształtu i wielkości czcionek. Jeżeli nie bierze się zwykłych międzynarodowych czcionek, lecz ozdobne, trzeba pamiętać, aby odpowiadały właściwościom danego języka. W jednym bowiem pewne litery występują rzadziej, w innym częściej. Te mniej często zachodzące litery mogą być bardziej ozdobne. Kiedy zaś przeniesie się je do języka, w którym często występują, rażą swą ozdobnością i czynią tekst nieczytelnym.

W druku należy nadto zwrócić uwagę na rozbicie szczelinkami, spacjowanie oraz odcień czerni drukarskiej ściśle związany z odcieniem białości papieru.

Do omówienia całokształtu wyglądu zewnętrznego książki pozostaje jeszcze okładka. Przy opracowaniu jej udział artysty jest najwszechstronniejszy i najdawniejszy, jednak często i tu można spotkać się z szablonem.

Biorąc pod uwagę cztery wyżej omówione elementy (pomijam składniki typograficzne, jak inicjały, ilustracje, nagłówki itp.): zależność wyglądu zewnętrznego książki od jej treści, papier, druk i okładkę trzeba podkreślić, że bardzo ważną jest rzeczą, aby nad ich zharmonizowaniem czuwał artysta.

A teraz kilka uwag o polskiej książce współczesnej. Wywodzi się ona od Stanisława Wyspiańskiego, a sięga czasów życia krakowskiego z 1898 roku. Po Wyspiańskim szermierzem idei piękna zewnętrznego książki został działający do naszych czasów Zenon Przesmycki. Zasłynął najpierw swą niezrównaną „Chimerą“, dalej „Pismami zebranymi C. K. Norwida“.

Obydwaj wyżej wymienieni artyści zajmowali się sztuką drukarską raczej marginesową. Dopiero Adam Półtawski całą swą działalność poświęcił typografii. Zasługi jego są olbrzymie. Pracował nad podniesieniem wartości estetycznych we wszystkich wyżej wymienionych elementach książki. Najważniejszą jednak zasługą Półtawskiego jest utworzenie pierwszej polskiej czcionki dziełowej. Używane bowiem przedtem przez Jana z Bogumina Kuglina czcionki Jeżyńskiego i czcionka „Militaris“ pracowni Girs Barcz służyły tylko do druków akcydensowych. Z młodszych należy jeszcze wymienić słynnego na cały świat Samuela Tyszkiewicza mieszkającego we Florencji oraz Tadeusza Cieślewskiego syna.

Tak jak w Polsce, widzimy ostatnio i w całym świecie starania o podwyższenie wartości estetycznej wyglądu książki. Może więc jesteśmy w przededniu nowego renesansu, który pozwoli książce, jak dawniej, być wykładnikiem nieśmiertelnego i boskiego piękna.

Adam Wawrowski

Mistrz wielki co kroczy w cieniu komandora
Kontynuacją się zowie,
A także dostojnym zwą go woluminem,
Niech nikt inaczej nie powie.

Z kanclerzem gdy mówisz, wasza sygnaturo
Tytuł się słuszny należy,
I jeszcze niech brzmienie dostojny sygiliant
Mile go w ucho uderzy.

Zbyteczna natomiast nadmierna attencja
Gdy trafisz na suplementa,
Za wiele nie schlebiaj również kapitałkom,
Chociaż w ich oczach przynęta.

Choć warga ich kusi różanym płateczkiem
I w kształt jagody wyrasta,
Ach, łacno wpaść w sieci, bowiem kapitałką
Zwie się w Zakonie .... niewiasta!...

Nie koniec nazwaniom i świetnym tytułom,
Wyczerpmy rejestr ich cały!
Ustawa zna jeszcze dostojne formaty,
Dublety i inicjały.

Zaś inni wszelacy poza konfraternią,
Choćby kąpali się w winie,
Makulaturą zwą się, póki łaska
Zakonu na nich nie spłynie.

W sławetnym Zakonie każdemu otwarta
Droga do szczytnych godności,
Kto jeno wykaże niezbite dowody
Szczerej do książek miłości.

Kto piórem, czy rylcem, czy czcionką drukarską
Książkom przysłuży się godnie
Roztęczy w nich tęcze, rozkwieci w nich kwiaty
By lśniły krasą dorodnie.

W nagrodę dostojnym nazwą go formatem,
Order otrzyma i wstęgę,
By one świadczyły, iż format miłuje
I Komandora i księgę.

„Poema“ jest drukowane [2] na papierze czerpanym, koloru ciemnej słomy, sporządzonym we Włoszech.

Pierwsza strona ma znak wodny *Made in Italy*, papier rąbkowany kalandrem. Format kartki 17×24 cm, kolumny 6×7¾ konk. Czcionka antykwa Sorbona, początek i koniec kolumny ujęte w listwy linearne, paginę pomieszczono górą środkiem. Piękny ten biały kruk, godny jest najzupełniej orderu Białego Kruka, o którego dostojeństwie i stopniach w kunsztownej poetyckiej formie informuje brać Zakonu Bibliofilskiego.

Hilary Majkowski

[2] Jako manuskrypt za aprobatą W. K. W. Jego Paginacji Franciszka z Firlejowa, wyłącznie dla członków Kapituły O. B. K. Drukarnia Muzeum Przemysłowego — Kraków.

OŁOWICA

Wobec licznych zapytań o wskazówki jak walczyć z groźną chorobą zawodową jaką jest ołowica, opracowany został niżej zamieszczony zarys podstawowych wiadomości o zatruciu ołowiem oraz o środkach zapobiegawczych. Zarys ten opracowany został przy pomocy Wzorcowni i Poradni Bezpieczeństwa Pracy oraz dra B. Nowakowskiego, profesora Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie.

I. Podstawowe wiadomości o zatruciu ołowiem.

1. Wiadomości wstępne.

Ołowica zawodowa, jako jedno z najczęściej spotykanych zatruć zawodowych, od 1 I 1934 r., tj. od daty wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznym, podlega odszkodowaniu, podobnie jak wypadki w zatrudnieniu.

Duże rozpowszechnienie ołowicy tłumaczy się stosowaniem ołowiu, jego stopów i związków, w wielu gałęziach przemysłu. Przyczynia się do tego również powolny na ogół rozwój zatrucia ołowiem, wymagający miesięcy, a nieraz lat, zanim wystąpią wyraźne objawy. Utrudnia to załodze i kierownictwu warsztatu trafną ocenę grożącego niebezpieczeństwa. Nie zawsze stosuje się zawczasu skuteczne zabiegi i urządzenia ochronne. Od nieznacznych początkowych objawów, jak blada cera, pospolite zaburzenia czynności przewodu pokarmowego, lub ogólne osłabienie — dochodzi z czasem do objawów gwałtownych, jak tzw. kolka ołowicza, czyli atak gwałtownych boleści brzucha (podobnych do ataku ostrego zapalenia wyrostka robaczkowego, albo także do kolki nerwowej lub wątrobianej), bądź też do bardzo ciężkich postaci zatrucia, jak porażeń mięśni (najczęściej palców ręki), zaburzeń nerwowych i umysłowych, ślepoty lub głuchoty.

Po dłuższym czasie działania ołowiu mogą wystąpić trwałe zmiany chorobowe w naczyniach krwionośnych, w wątrobie i nerkach lub ogólne ciężkie wyniszczenie ustroju. W ten sposób z nieznacznych zaczątków powstają stany chorobowe, powodujące trwałą niezdolność do zarobkowania lub nawet śmierć.

Z drugiej strony na tej powolności rozwoju zatrucia ołowiem oparty jest jeden z najważniejszych środków zapobiegawczych: okresowe badanie lekarskie osób narażonych, pozwalające usuwać osoby szczególnie wrażliwe oraz przerwać zawczasu postęp zatrucia u osób o normalnej wrażliwości przez czasowe przerwanie pracy z ołowiem.

2. Stopień szkodliwości różnych postaci ołowiu.

Ołów jest trujący we wszystkich postaciach, zachodzą jednak różnice w stopniu szkodliwości różnych jego postaci. Zależą one od różnic w rozpuszczalności danego związku w ustroju ludzkim oraz od różnic w łatwości przenikania do ustroju.

Słabo rozpuszczalny jest siarczek ołowiu, podobnie krzemiany ołowiu. Wszystkie inne związki ołowiu, jak również ołów metaliczny są dostatecznie rozpuszczalne w płynach ustrojowych, by w odpowiedniej dawce wywołać zatrucie. Praktycznie największe znaczenie posiada większa lub mniejsza łatwość wnikania ołowiu do ustroju: im większa lotność, tym większe niebezpieczeństwo. Stąd mniejsze niebezpieczeństwo postaci stałych, nierozdrobnionych i preparatów płynnych lub półpłynnych, większe niebezpieczeństwo — postaci rozdrobnionych, a zwłaszcza par ołowiu.

Dlatego np. szmelc ołowiowy jest o wiele niebezpieczniejszy od świeżo odlanego ołowiu, gdyż pokryty jest pyłem utlenionego ołowiu, a wodny roztwór octanu ołowiu, choć związek ten najłatwiej wchłania się w ustroju, jest mniej niebezpieczny od glejty lub minii, gdyż jako płyn trudniej wnika do ustroju.

3. Drogi wnikania do organizmu.

Najważniejszą drogą wnikania ołowiu do organizmu jest wdychanie pyłu i par ołowiowych. Część jest zatrzymana w nosie i górnych odcinkach dróg oddechowych, skąd połknięta ze śliną dostaje się do przewodu pokarmowego, druga część dostaje się do płuc, a stąd do krwi, która roznosi ołów do wrażliwych narządów.

Na drugim miejscu, co do ważności, stoi droga pokarmowa, dokąd trafia, jak o tym była mowa, część ołowiu wdychanego oraz ołów z pokarmem lub napojem np. z brudnych rąk. Ułatwia wchłanianie tą drogą ołowiu rozpuszczalność danego związku w wodzie i słabych roztworach kwasu solnego, jako też spożywanie napojów alkoholowych. Skóra nieuszkodzona przepuszcza ołów tylko w bardzo małych ilościach. Zwiększa się przepuszczalność skóry dla ołowiu, jeżeli jest on zmieszany z tłuszczami. Skóra uszkodzona oczywiście ołów przepuści.

Tylko czteroetylek ołowiu, używany do zaprawiania benzyny, z łatwością przebija nieuszkodzoną skórę i na tej drodze może wywołać ciężkie zatrucie. Związek ten różni się od wszystkich innych postaci ołowiu tym również, że w odpowiedniej dawce może wywołać ostre zatrucie ołowiem, charakteryzujące się od razu wystąpieniem objawów nerwowych i umysłowych.

4. Dawka trująca

Dawka trująca ołowiu nie da się ustalić z ścisłością, gdyż ołów jest odkładany w organiźmie w narządach wewnętrznych, głównie w kościach. Stąd również mała dawka, wchłaniana przez czas dłuższy, może doprowadzić z czasem do takiego nagromadzenia się ołowiu w organiźmie, który wywoła zatrucie. Toteż podana w literaturze naukowej dawka 2 mg dziennie ma wartość tylko orientacyjną. Przy wchłanianiu ołowiu przez płuca, wystarcza dawka mniejsza niż przy wchłanianiu za pośrednictwem przewodu pokarmowego. Istnieją również znaczne różnice co do wrażliwości na ołów. Młodzież i kobiety są nań bardziej wrażliwe niż dorośli mężczyźni. Poza tym istnieją różnice indywidualne: niektóre osoby są nadmiernie wrażliwe, inne posiadają dużą odporność wobec ołowiu. Istnieje szereg chorób zwiększających niebezpieczeństwo zatrucia, jak alkoholizm, gruźlica, bled-

nica lub anemia, choroby nerek. Zły stan odżywiania (np. wychudzenie) również ułatwia zatrucie ołowiem.

II. Środki zapobiegawcze.

Rozmaitość zastosowania ołowiu w przemyśle uniemożliwia podanie szczegółowych wskazówek zapobiegania ołowicy zawodowej, dostosowanych do wszystkich możliwych przypadków. Rzeczą kierownictwa warsztatu będzie dostosować wymienione tu wskazówki ogólne do swoich potrzeb.

Środki zapobiegawcze można podzielić na 4 rodzaje:

1. Urządzenie zakładu.
2. Sposób wykonywania prac z ołowiem i jego związkami.
3. Nadzór lekarski.
4. Zachowanie się pracowników.

Użyte łącznie i należycie dostosowane do miejscowych potrzeb pozwolą one zapobiec co najmniej cięższym postaciom ołowicy.

Przed omówieniem tych 4 rodzajów środków zapobiegawczych należy wspomnieć jeszcze o pewnych zasadach najogólniejszych. Przede wszystkim więc w miarę możności należy unikać w przemyśle stosowania ołowiu i jego związków, zastępując je wszędzie, gdzie się to da, innymi materiałami nieszkodliwymi dla zdrowia. Następnie, skoro nie da się uniknąć ołowiu w danej produkcji, należy dążyć przynajmniej do zmniejszenia do minimum liczby osób narażonych na zetknięcie się z nim. O ile to jest możliwe, należy więc prace z ołowiem wykonywać w osobnych pomieszczeniach, należycie oddzielonych od innych pomieszczeń. Również mechanizacja tych procesów pozwoli zmniejszyć liczbę osób narażonych.

1. Urządzenie zakładu pracy.

1. Wysokość pomieszczeń w zakładzie pracy, w którym ma się do czynienia z ołowiem i jego związkami, nie powinna być mniejsza, niż 3 m. Na jednego pracownika jednej zmiany powinna przypadać powierzchnia podłogi nie mniejsza niż 4 m^2. Na każdego pracownika powinno przypadać przynajmniej 12 m^3 powietrza.

2. Pomieszczenia powinny być zaopatrzone w łatwo otwieralne okna, powinny być w miarę możności skanalizowane oraz zaopatrzone w wodę w dostatecznej ilości. Urządzenia doprowadzające wodę oraz zbiorniki powinny być zabezpieczone przed zanieczyszczeniem ich ołowiem.

3. Ściany i powały pomieszczeń powinny posiadać równą, gładką i szczelną powierzchnię; do wysokości przynajmniej 1,5 m ściany winny być malowane olejno lub wykładane płytami glazurowanymi. Podłoga gładka i bez szczelin (przynajmniej raz dziennie skrapiana wodą), powinna być zrobiona z materiału nieprzesiąkliwego, dającego się łatwo zmywać.

4. W każdym pomieszczeniu powinny znajdować się urządzenia wentylacyjne, o ile możności mechaniczne. Powietrze zużyte i nieczyste powinno być usuwane z pomieszczeń oraz doprowadzane powietrze świeże.

5. Stoły do pracy z ołowiem i jego związkami powinny mieć powierzchnię gładką, nieprzesiąkliwą, dającą się łatwo zmywać.

6. Maszyny i meble powinny ściśle przylegać do podłogi, ażeby się nie mógł pomiędzy nimi a podłogą zbierać kurz — względnie przestrzeń pomiędzy nimi a podłogą powinna być taka, żeby można było bez trudności podłogę oczyszczać.

(Ciąg dalszy nastąpi) *R.*

Z powodu przejścia na offsetowy druk rotacyjny posiadamy do sprzedania maszyny:

1. 1 maszyna 2-kolorowa offsetowa
fabr. »Vogtländische Maschinenfabrik A. G., Plauen«. Nr 1091, rozmiar płyt 97×120 cm, format druku 84×120 cm, rok budowy 1924, z automatycznym nakładaczem firmy Kleim i Ungerer, Lipsk

2. 1 prasa przedrukowa
z napędem silnikowym bez silnika fabrykat Krausse, Nr 179 474

3. 2 maszyny offsetowe 1-kolorowe
dla ręcznego nakładu (Vomag Perle) fabr. »Vogtländische Maschinenfabrik A. G., Plauen«, Nr 1127 i 1147, rozmiar płyt 61×73 cm, format druku 50×70 cm, rok budowy 1924

4. 1 maszyna do cięcia
do napędu elektrycznego w bardzo dobrym stanie, 71 cm szer., fabr. Ch. Mansfeld, Lipsk

Powyższe maszyny są w pełnym ruchu oraz w bardzo dobrym i użytecznym stanie

Zgłoszenia:
Zakłady Graficzne L. Nowak
Chorzów I, ul. Hajducka 15 91

Maszynę do lakierowania kartonów i do zaokrąglania narożników kupię. 90
Zgłoszenia K. Grzeszczak, Poznań, ul. Ślusarska 1a

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Wrocławska 18, m. 3, II ptr.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań, ul. Wrocławska 18, m. 3, II ptr. — P. K. O. Poznań 202 868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł. 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —
Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24

KARTONY OKŁADKOWE „TIZIAN"

70 × 100 cm, w 14 kolorach i 6 deseniach

już są do nabycia

FABRYCZNY SKŁAD PAPIERU

R. ALEKSANDROWICZ SYNOWIE — KRAKÓW

Reprezentacja: B-CIA KAWCZYŃSCY W POZNANIU

Likwidacyjna sprzedaż całkowitego urządzenia

zakładów graficznych

z działów:

drukarskiego, litograficznego, introligatorskiego i chemigraficznego

Piśmienne oferty na całość względnie poszczególne obiekty przyjmuje i bliższych informacji udziela Administracja nieruchomości, Mariensztadt 29, Warszawa 89

WSZELKIE MATERIAŁY

INTROLIGATORSKIE

POLECA

JÓZEF PRZESŁAWSKI

POZNAŃ, WODNA 27 - TEL. 12-40

86

Mamy 3—4 używane

płaskie maszyny drukarskie

format 70×100 cm, na sprzedaż

Zakłady Graficzne »Biblioteka Polska«

88 Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 3

KTO RAZ 76

miał wyostrzone noże w firmie H. STEFANOWICZ — Kościan, ten oszczędza maszynę, osięga dokładne cięcie i już stale daje ostrzyć tylko w firmie

H. STEFANOWICZ - Kościan - Zakłady Graf.

Kierownik drukarni

obeznany dokładnie z drukiem rotograwurowym jak i zwykłym, dobry kalkulator, na samodzielnym stanowisku, poszukuje posady kierownika lub też jako maszynista w jednym z tych działów. Łask. oferty uprasza pod E. T. 99 87

KLISZARNIA



CHEMIGRAFIA-

ALEKSY GONIA

ZAŁ. 1924. POZNAN TELEF: 30-46

OBECNIE

AL. MARCINKOWSKIEGO 24.

(PRZY BIBLIOTECE RACZYŃSKICH)

DOSTAWCY dla przemysłu poligraficznego ogłaszają się w **„Przeglądzie Graficznym"!**



SZLIFUJEMY NOŻE

DO MASZYN INTROLIGATORSKICH

OBLICZAMY NAJNIŻSZE CENY

DRUKARNIA ŚW. WOJCIECHA – POZNAŃ